

## IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE

MACIEJ MIKUŁA, WACŁAW URUSZCZAK (Kraków)

### **Nowe studium o staropolskim wymiarze sprawiedliwości.**

**Uwagi w związku z pracą Zygryda Rymaszewskiego *Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu. Woźny sądowy*, Monografie Prawnicze Akademii Leona Koźmińskiego. Historia Prawa, Warszawa 2008, ss. 268.**

W staropolskim wymiarze sprawiedliwości ważnym urzędem był woźny sądowy. Był on – jak napisał Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* – „posłem prawa” (Ks. 8, w. 749). Świadcstwo wybitnej roli woźnego dał żyjący w XVI w. Łukasz Górnicki, pisząc w swym traktacie *O elekcji, wolności, prawie i obyczajach polskich rozmowa Polaka z Włochem* następująco:

Więc mało nie wszystko prawo wasze na woźnym a na przysiędze zawisło [---]  
A przecie nie tak wiele na tamtych należy, jako wam na waszych woźnych: tymi świadcycie o najazd, tymi o gwałt, tymi o pożogę, tymi o rozbój, tymi i o inne rozliczne rzeczy. Zaś tego woźnego u ksiąg postanowić trzeba i uczynić co na szkaradszą protestację<sup>1</sup>.

Powyższe słowa dają tylko cząstkowy obraz rzeczywistego znaczenia tego urzędu, do którego należało podejmowanie rozlicznych czynności związanych z procesem sądowym oraz egzekucją wyroków. Z pewnością za godne uwagi wydarzenie naukowe należy uznać pojawienie się na rynku księgarskim w serii monografii prawniczych wydawanych w Akademii Leona Koźmińskiego najnowszej książki zasłużonego badacza dziejów dawnego prawa prof. Zygryda Rymaszewskiego pt. *Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu. Woźny sądowy*. Zgodnie z zapowiedzią autora stanowi ona pierwszą część rozważań nad tym urzędnikiem sądu ziemskiego.

Zamierzeniem autora było opracowanie urzędu woźnego sądów prawa ziemskiego w Królestwie Polskim w okresie średniowiecza. W opisie zamieszczono szeroko wątki porównawcze poprzez uwzględnianie odrębności

---

<sup>1</sup> *O elekcji, wolności, prawie i obyczajach polskich rozmowa Polaka z Włochem. Dzieło Łukasza Górnickiego niegdy Tykocińskiego i Wasilkowskiego starosty*, wydanie Kazimierza Józefa Turrowskiego, Sanok 1855, s. 46, 57.

partykularnych w zakresie prawa ziemskiego, jak również poprzez skonfrontowanie regulacji *in iure terrestri* z prawami miejskim i kanonicznym. Najczęściej porównywano prawo koronne z odrębnościami w zakresie prawa mazowieckiego oraz specyfiką stosunków w województwie ruskim. W razie konieczności Z. Rymaszewski przedstawił również odrębności prawa ziemi łączyckiej, skodyfikowanego w *Constitutiones terrae Lanciensiensis*. Zastosowana przez autora metoda badawcza polegała na analizie tekstów normatywnych i ich konfrontacji z materiałem praktyki prawnej. Rozstrzygające znaczenie zapisek sądowych pozwoliło autorowi na sprecyzowanie konstatacji, która kolejny raz wskazuje na niezgodność pomiędzy regulacjami zawartymi w przepisach prawnych oraz praktyką prawną, odzwierciedloną w zapiskach.

Ramy chronologiczne pracy obejmują w zasadzie okres średniowiecza, od XIII w. aż do początku XVI w. Zgodnie z zamieszczoną we „Wstępie” deklaracją, autor ograniczył zakres rozważań do 1506 r. Rezygnację z analizy późniejszych źródeł tłumaczy podejrzeniem, iż *Formula processus* mogła zawierać regulacje odrębne w stosunku do prawa zwyczajowego sprzed 1523 r. W wielu miejscach pracy autor wyszedł jednak poza te ramy czasowe, odwołując się do źródeł XVI- a nawet XVII-wiecznych, stanowiących nieraz jedyną podstawę do opisanego danego zjawiska (chodzi o zapiski sądowe zawarte w *Aktach grodzkich i ziemskich*, kilkanaście zapisek z rękopiśmiennej księgi ziemskiej krakowskiej nr 416b poświęconej w większej części mianowaniu woźnych, wreszcie materiały do dziejów sądownictwa w województwie krakowskim XVI-XVIII w. wydane w IX tomie *Archiwum Komisji Prawniczej* przez Stanisława Kutrzebę).

Materiał źródłowy, zestawiony na początku opracowania w obszernym „Wykazie”, ograniczony został zasadniczo do źródeł wydanych drukiem. Są to przede wszystkim edycje zapisek sądowych sądów ziemskich i grodzkich. Jedynym wyjątkiem od tego są zapiski z rękopiśmiennej Księgi ziemskiej krakowskiej nr 416b. Ograniczenie wyłącznie do źródeł wydrukowanych autor tłumaczy potrzebą zawężenia spektrum badawczego jako konsekwencji ujęcia tematu w obszarze całego kraju. Towarzyszy temu przekonanie, że „źródeł do podjętego tematu jest wystarczająco dużo, by pokusić się o jego opracowanie” (s. 15). Trudno jest z góry kwestionować zasadność tego rodzaju stanowiska, które zajął wybitny badacz przeszłości dawnego prawa. Należy mieć jednak świadomość związanych z tym konsekwencji dla samych ustaleń. Zestawienie podane w zamieszczonej na końcu książki tabeli 1, w której podano daty graniczne wydanych ksiąg sądowych, pokazuje, że materiał drukowany poszczególnych dzielnic jest w niektórych przypadkach skąpy co do zakresu czasowego swego pochodzenia. W tych przypadkach badania synchroniczne w obrębie poszczególnych ziem koronnych – na przykład dowiadujemy się o woźnym sądowym na Kujawach w okresie zaledwie 6 lat od 1418 do 1424 r. – jak i diachroniczne poprzez niemożność porównania badanego zjawiska w tym samym czasie, z zasady obarczone być muszą dozą nie-

pewności. Przyznaje to zresztą sam autor, stwierdzając, że „na podstawie zebranych źródeł nie da się w pełni odtworzyć funkcjonowania woźnego w całym średniowieczu i w skali całego kraju” (s. 44). Niewykorzystaną w recenzowanej pracy drogą do obejścia niewątpliwych trudności związanych z badaniem całego zachowanego rękopiśmiennego materiału zapiskowego w odniesieniu do woźnego sądowego mógłby być – jak się wydaje – *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*. W tomie III pod hasłem „Lelów. Powiat sądowy” znajduje się osobny podrozdział zawierający wypisy źródłowe poświęcone woźnemu sądowemu lełowskiemu<sup>2</sup>. Obejmuje on sygnatury rękopisów ksiąg sądowych wraz z numerami stron odsyłającymi do 234 zapisek, w których imiennie pojawiają się woźni. Co do przydatności tego przewodnika po księgach sądowych niech wystarczy konstatacja, że w drukowanych źródłach sądowych figuruje 643 imiennych informacji o woźnych dla całego województwa krakowskiego, sądów grodzkich i ziemskich, gdzie w Krakowie jednocześnie funkcjonowało kilku urzędników.

Mocną stroną tej książki jest bogaty kwestionariusz podniesionych zagadnień i próby poszukiwania odpowiedzi w analizowanym materiale źródłowym, przede wszystkim normatywnym i zapiskowym. Po obszernym wprowadzeniu, zawierającym szczegółową prezentację źródeł stanowiących podstawę do podjętych analiz, autor podjął ciekawe rozważania nad terminologią woźnego sądowego, pokazując różnorodność i zmienność nazewnictwa (rozdział 1, s. 17-37). Zabieg ten, stosowany w szeregu monografii poświęconych dziejom prawa, porządkuje grunt pod rozważania nad genezą woźnego sądowego (rozdział 3, s. 45-58). Niestety, po wnikliwej analizie literatury przedmiotu i wzorowej konfrontacji z zebraniem materiałem źródłowym, na pytanie o genezę urzędu udzielona przez prof. Rymaszewskiego odpowiedź jest pesymistyczna: „Genezy woźnych nie udało się nam wyjaśnić (...) Mijmy nadzieję, że badania nad innymi zagadnieniami związanymi z woźnym zostaną uwieńczone lepszymi rezultatami” (s. 57-58). Należy docenić to szczere przyznanie, będące następstwem skąpości źródeł z wieku XIII i czasów wcześniejszych. Z drugiej strony szkoda, że ten wytrawny badacz nie pokusił się o ujawnienie ewentualnych swoich hipotez badawczych. Pradawna nazwa woźnego – „służebnik” sugerowałaby jego pierwotne powiązanie ze służbą u sędziego. Zastanawiająca jest też etymologia terminu „woźny” – „ten kto wozi”, czy też „ten, kto jest wożony”?

Rozdział 4, „Personalalia”, w całości został poświęcony problematyce powołania na urząd woźnego oraz wskazaniu jego atrybutów. Kompozycja dalszych rozważań została ustalona przez pryzmat pierwszego podrozdziału omawianej części: „Kto powoływał woźnego”. Nominacja monarsza i wojewodziska na stanowisko woźnego determinowała m.in. kwestie odpowie-

---

<sup>2</sup> J. Laberschek, *Lelów – powiat sądowy*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. III, red. F. Sikora, Kraków 1994-2003, s. 521-522.

działności tego urzędnika. Interesujące są dalsze rozważania poświęcone procedurze objęcia urzędu, a więc: podstrzyżynom, przysiędze, wreszcie samemu aktowi nominacyjnemu. Już na etapie złożenia przysięgi przez woźnego rysowała się różnica wiążąca się z podmiotem powołującym: monarchą lub wojewodą<sup>3</sup>. Na uwagę zasługuje podjęcie zagadnienia protektorów kandydatów na stanowisko woźnego. Z. Rymaszewski jednoznacznie stwierdza, że „nie można woźnych-poddanych szlacheckich uważać za woźnych prywatnych”. Jest to konstatacja tym bardziej ważka, gdy skonfrontuje się ją z ustaleniami dotyczącymi pochodzenia społecznego woźnych – w większości plebejskiego (w województwie krakowskim 80%, zob. s. 97). Autor nie spożytkował jednak całej literatury przedmiotu poświęconej prozopografii woźnych sądowych, by wskazać uwagi J. Laberscheka nad pochodzeniem woźnych krakowskiego sądu ziemskiego z dóbr wojewody krakowskiego<sup>4</sup>.

Obszerny rozdział 5 (s. 105-152) zatytułowany „Organizacja” zwiastuje zagadnienia, których można spodziewać się w kontynuacji recenzowanego tomu<sup>5</sup>. Tutaj też wiele miejsca zostało poświęcone zakresowi terytorialnemu funkcjonowania woźnego sądowego, z konsekwentnym podziałem na analizę sytuacji woźnego powoływanego przez monarchę i przez wojewodę. Doniosłe jest także wskazanie długości piastowania urzędu (najczęściej kilkanaście lat, s. 131), a także spostrzeżenie dotyczące przejmowania nominowania na opisywany urząd kolejnych członków tej samej rodziny (s. 132). Po naświetleniu problematyki zastępców woźnych, Z. Rymaszewski pisze o pozycji woźnego we własnym sądzie. Zagadnienie to rozpoczyna prezentacją dwóch sprzecznych poglądów, pierwszego odmawiającego urzędnikowi doniosłej roli, drugiego statuującego ten urząd w grupie najważniejszych w zakresie sądownictwa ziemskiego. Analiza zapisek sądowych pozwoliła autorowi na podtrzymanie tezy, zgodnie z którą można „widzieć odzwierciedlenie poważnej roli woźnych w sądownictwie” (s. 146).

Rozdział 6 poświęcony został dochodom woźnego. Zakres sądowego materiału zapiskowego nie pozwolił na potwierdzenie, czy rozwiązania zawarte w aktach normatywnych były rzeczywiście respektowane w praktyce: „Wobec milczenia źródeł, trudno orzec czy było respektowane *laudum* z 1464 r., uzależniające wysokość opłat od odległości. Z tego samego powodu nie wiemy, czy postanowienia Statutów były w praktyce respektowane, zwłaszcza gdy

---

<sup>3</sup> „W związku z tym istnieje zasadnicza różnica między aktem nominacyjnym wojewódzkim a aktem nominacyjnym królewskim. Pierwszy zawiadamiał o dokonanej nominacji, drugi był nominacją udzieloną pod warunkiem, że kandydat podda się podstrzyżynom i złoży przysięgę (...)”, s. 79.

<sup>4</sup> J. Laberschek, *Dobra urzędu wojewody krakowskiego w średniowieczu*, [w:] *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. W. Bukowski, K. Ożóg, F. Sikora, S. Szczur, Kraków 1995, s. 110-111.

<sup>5</sup> „Przedstawiając przypadki aktywności woźnego we własnym sądzie trzeba stwierdzić, że pełniejszy obraz uzyskamy po omówieniu wykonywanych przezeń funkcji, o czym będzie mowa w części drugiej” (s. 152).

w niektórych, jak Statuty niezawskie czy piotrkowskie Jana Olbrachta, wysokość należnych woźnemu opłat nie została podana” (s. 165-166). Autor negatywnie ocenił również ogólną przydatność ksiąg sądowych w rozwiązaniu problemu uposażenia woźnego sądowego: „Źródła ponadto nie dają podstaw do ustalenia choćby w przybliżeniu, dochodowości stanowiska woźnego”. Analiza źródeł pozwoliła jedynie na przypuszczenie, że wynagrodzenie uzyskiwane przez woźnego sądowego za wykonane czynności „dawało spore dochody, choć bliżej określić ich nie jesteśmy w stanie” (s. 171).

Dwa kolejne rozdziały przedstawiają szczególnie interesującą problematykę: odpowiedzialność woźnego i ochronę prawno-karną jego osoby. Prof. Rymaszewski gruntownie zanalizował materiał normatywny, którego szczegółowość wielokrotnie pozostawiała wiele do życzenia. Przykładem takiej trudności jest choćby kwestia braku informacji w Statutach Kazimierza Wielkiego o sądzie właściwym w związku z odpowiedzialnością woźnego (s. 175). Bardzo cenne są ustalenia w zakresie właściwości sądowej w dzielnicach małopolskiej, wielkopolskiej i na Mazowszu. W Małopolsce i Wielkopolsce obok wojewody, powołującego woźnego sądowego, urzędnik odpowiadał przed sądem, w którym pracował. Na Mazowszu (oprócz województwa płockiego) woźny powoływany był przez starostę, on też miał w świetle materiału zapiskowego sędzić urzędnika. Ustalenie wyczerpującego katalogu kar uniemożliwia brak zachowanych ksiąg sądów wojewodzińskich (s. 181, 185-186, 188). Równie wnikliwie są rozważania nad ochroną karno-prawną woźnego. Autor zestawił kategorie przestępstw popełnianych na woźnym. Ilość zebranego materiału skłoniła go do konstatacji: „Generalnie nagannych zachowań wobec woźnych jest niewiele. To, co stwierdził W. Urban dla czasów nieco późniejszych, mianowicie że woźni na ogół w spokoju wykonywali swe rozliczne obowiązki, należy odnieść także do badanej przez nas epoki” (s. 199).

Krótkie zakończenie wraz ze streszczeniami w językach polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim, a także bibliografia wykorzystanych opracowań oddziela zasadniczą część książki od załącznika wypełnionego dziesięcioma tabelami. Obok zestawienia określeń woźnego w aktach normatywnych (tabele 3-4), wyszczególnienia powołań na stanowisko woźnego w świetle źródeł zawartych w dziesiątym tomie *Aktów grodzkich i ziemskich, nota bene* pochodzących z XVI w. (tabela 5), a także wskazania woźnych imiennie wzmiankowanych w analizowanych źródłach (tabele 6-10), na szczególną uwagę zasługują dwie początkowe. W pierwszej z nich graficznie został rozrysowany zasięg chronologiczny wydanych zapisek sądowych, stanowiących podstawowe źródło w książce. Druga zestawia ilościowo kategorie czynności urzędowych dokonywanych przez woźnego.

W swym całokształcie książka Zygryda Rymaszewskiego stanowi wartościową pozycję porządkującą i wzbogacającą dotychczasową wiedzę o urzędzie woźnego sądowego ziemskiego w średniowiecznym Królestwie Polskim, w obrębie głównych dzielnic takich jak Małopolska, Wielkopolska, Ziemia

Łęczycka, Mazowsze, Ziemie Ruskie. Uwidocznione przez autora różnice naszkicowane zostały na ograniczonej podstawie źródłowej. Wpłynęło to na niemożność znalezienia wiarygodnych odpowiedzi na niektóre z postawionych pytań (na przykład kwestia uposażenia woźnego, konfrontacja norm zawartych w przepisach prawa z praktyką sądową). Aktualny staje się postulat Bohdana Lesińskiego, o którym wspomniał autor w jednym z przypisów: metodologicznie uzasadniona<sup>6</sup>, a nawet niezbędna jest kwerenda źródeł rękopiśmiennych w opracowaniach poświęconych instytucjom staropolskiego prawa sądowego. Nie podlega również dyskusji zasadność edycji średniowiecznych ksiąg sądowych *in extenso*.

---

<sup>6</sup> S. 3, przypis 13.